Nr 139. Kraków, Sobota 22 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

Zażegnane przesilenie.

„Wszystko dobre, co się dobrze kończy“, możnaby powiedzieć po przeczytaniu sprawozdania z audyencyi Dra Leo u cesarza i z ostatniego posiedzenia Koła. To „dobro“ jest może względne, jeżeli się jednak zważy, że główna podstawa przesilenia t. j. orędzie cesarskie do Rusinów, była już nie do usunięcia, wyjście z zawiłej sytuacyi jest stosunkowo pomyślne.

Koło cofnęło się ze stanowiska na jakiem stanęło, uchwalając swoją pierwszą opozycyjną rezolucyę, a każda taka rejterada musi pozostawić wrażenie taktycznej porażki. — I tu właśnie leży słaba strona obecnego kierownictwa Koła. Można było i należało z góry przewidzieć, że atak Koła nie będzie skuteczny, że w danych stosunkach wywołanie ogólnego gabinetowego przesilenia było przedsięwzięciem zbyt ryzykownem. Nie należało zatem angażować się tak stanowczo, jak to uczyniło Koło polskie. Trzeba było przy jak najsilniejszym proteście przeciwko postąpieniu bar. Heinolda — wstrzymać się od uchwał tak stanowczych, a jednocześnie niewykonalnych.

Tu właśnie prezes mógł i powinien był pokierować Kołem. Ale Dr Leo nie zna terenu parlamentarnego, nie zna stosunków panujących w obozach parlamentarnych. — I po raz pierwszy po uchwale Koła okazało się, że ono jest w Izbie odosobnione. To powinien był przewidzieć prezes Koła, a obowiązkiem jego było przed uchwałą poinformować się czy hr. Stürgkh solidaryzuje się z Heinoldem i czy wogóle da się przeprowadzić upadek Heinolda bez ustąpienia całego gabinetu, wreszcie powinien był zbadać opinię w innych klubach parlamentarnych i wyrobić sobie sąd, czy wyłącznie na samo Koło nie spadnie odpowiedzialność za ciężkie przesilenie wewnętrzne. Ten smutny wypadek nieznajomości sytuacyi dowodzi, że na wysokie i wielce odpowiedzialne stanowisko prezeza Koła polskiego nie należy powoływać nowicyusza parlamentarnego jedynie dlatego, że należy on do pewnej grupy partyjnej, ale człowieka wytrawnego, doświadczonego i w szkole parlamentarnej wyrobionego bez względu na jego przynależność partyjną. Prezydyum Koła powinno być reprezentacyą całego Koła, a nie reprezentacyą poszczególnych stronnictw politycznych.

Pragniemy szczerze, aby ostatnie zajścia nie wpłynęły rozkładowo na wewnętrzne stosunki Koła polskiego. Trzeba będzie jednak wielkiej zręczności, aby temu zapobiedz, bo nie można zapominać, że pierwotna uchwała Koła zapadła jednomyślnie, podczas gdy jej cofnięcie nastąpiło większością 37 głosów.

* * *

Łaskawe zapewnienia monarchy dają Kołu niezawodnie gwarancyę na przyszłość, a zarazem stwierdzają, że ostatnie zajścia były raczej wynikiem przykrego nieporozumienia. Wobec znanej lojalności hr. Stürgkha można oczekiwać, że jakiekolwiek faworyzowanie Rusinów po za plecami Polaków jest wykluczone.

Stosunek zatem Koła do rządu powróci do stanu normalnego, co jest tem bardziej pożądane, że cały szereg ważnych spraw, dotyczących naszego kraju, oczekuje na szybkie a pomyślne parlamentarne załatwienie.

Enuncyacya cesarza.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Powołany przez cesarza prezes Koła Dr Leo przyjęty został wczoraj o godzinie 4 popołudniu w Schönbrunnie na posłuchaniu prywatnem.

Cesarz, który okazał się szczegółowo poinformowanym o zajściach parlamentarnych dni ostatnich, przedewszystkiem wyraził ubolewanie, że z powodu przykrych, z żadnej strony niezamierzonych wydarzeń powstało niebezpieczeństwo zamącenia tradycyjnego przyjaznego stosunku Koła polskiego do rządu, stosunku, do którego monarcha zawsze wielką wagę przywiązuje.

W toku rozmowy cesarz ze szczególnym naciskiem dał do poznania, że intencyą jego jest, aby także na przyszłość dotrzymywano przestrzeganej dotychczas zawsze zasady, iż kwestye narodowo-polityczne w Galicyi mogą być rozwiązywane tylko przez porozumienie między Polakami a Rusinami.

Po ukończeniu audyencyi, podczas której cesarz z gorącem uznaniem podniósł wierne dynastyczne usposobienie i patryotyczne stanowisko Koła polskiego, monarcha łaskawie pożegnał prezesa Koła.

Uchwała Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zdali minister Długosz i prezes Dr Leo sprawozdanie z audyencyi u cesarza, poczem Koło uchwaliło następujące oświadczenie:

„Sprawozdanie z audyencyi prezesa Koła i ministra Długosza u Najjaśniejszego Pana przyjmuje Koło polskie do wiadomości z głęboką wdzięcznością dla Najjaśniejszego Pana, zawsze dla narodu polskiego tak łaskawego.

„Wobec wyrazu ubolewania z najwyższego miejsca, iż wskutek przykrych a z żadnej strony niezamierzonych wydarzeń zaszło niebezpieczeństwo zamącenia tradycyjnych przyjacielskich stosunków Koła polskiego do rządu i że do ich utrzymania monarcha wielką przywiązuje wagę i wobec uroczystego zapewnienia Najjaśniejszego Pana, że w myśl jego intencyi i na przyszłość ściśle przestrzegać się będzie zasady dotychczas zawsze uznawanej, że narodowo-polityczne kwestye w Galicyi będą załatwiane tylko w drodze porozumienia obu narodów kraj zamieszkujących — Koło polskie uznaje, że przyczyny, które wpłynęły na zmianę jego stanowiska politycznego wobec rządu — przestały istnieć“.

Pierwszy ustęp przyjęto jednomyślnie, drugi większością 57 głosów przeciw 15.

Z posiedzenia Koła.

O przebiegu obrad w Kole polskiem wydano jedynie komunikat, zawiadamiający o uchwale Koła. Mimo jednak „ścisłej“ poufności obrad dzienniki niemieckie przynoszą szczegółowe sprawozdanie z przemówień poszczególnych członków Koła polskiego. W ten sposób z wiedeńskiej prasy dowiadujemy się, że np. poseł Kozłowski przy prowizoryum budżetowem wstrzyma się od głosowania. Pos. Witos domagał się, żeby onegdajsza uchwała w całości została podtrzymana. Pos. Tetmajer zapowiedział, że głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu. Poseł Skarbek uzasadniał rezolucyę, domagającą się, ze względu na zlekceważenie Koła ze strony rządu, który złamał starą tradycyę, według której nic nie należy przedsiębrać odnośnie do Rusinów bez porozumienia się z Polakami, aby Koło wyciągnęło konsekwencye ze swojej onegdajszej uchwały i aby z wyjątkiem głosowania za ustawami wojskowemi, Koło odmówiło rządowi swego poparcia we wszystkich innych sprawach. Jeśli Koło tego nie uczyni, to narazi się na utratę powagi w państwie i parlamencie. — Pos. Stapiński oświadczył, że proponowana przez prezydyum rezolucya wywołała w partyi ludowej wielkie niezadowolenie. Większa część ludowców jest uchwaleniu tej rezolucyi przeciwna i domaga się przejścia Koła do opozycyi. Z powodu tego partya ludowa pozostawiła swoim członkom wolność głosowania nad tą rezolucyą.

Fermenty krakowskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 136 tym „Głosu Narodu“ z dnia 19 b. m. w artykule p. t. „Krakowskie fermenty“, zamieszczono komentarz do komunikatu z posiedzenia Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa, w którym między innemi, dla żyjącego zdala od miejskiej polityki, niezrozumiałemi uwagami, wyczytałem następujące twierdzenie:

„Kasa Oszczędności m. Krakowa znajduje się rzeczywiście w zastoju, a datuje się to od czasu, kiedy znaczny fundusz tej instytucyi został użyty na poratowanie kredytu gminy. Również pełnienie różnych mandatów publicznych przez dyrektora naczelnego nie przyczyniło się do ożywienia obrotów Kasy“.

Całe to twierdzenie polega na błędnej informacyi. Przedewszystkiem błędną jest z gruntu opinia, jakoby Kasa Oszczędności m. Krakowa znajdowała się w zastoju. Kasa ta wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu w daleko szybszem tempie, aniżeli w latach poprzednich a o tej prawdzie przekonać się może każdy, kto istotę Kasy Oszczędności wogóle pojmuje i Kasę naszą zbada w świetle tych cyfr, które do publicznego użytku służą i przy końcu każdego sprawozdania rachunkowego są zamieszczone a przedstawiają dokładny obraz jej działalności od jej założenia.

Sądzę, że żaden obywatel życzliwy dla instytucyi, która cnoty obywatelskiej uczy, świątynie pańskie z upadku podnosi i celom narodowym, społecznym i humanitarnym w tej mierze służy, jak rzadko która z instytucyj w kraju — nie powinien unikać trudu zapoznania się z jej stanem, nim o niej sąd publicznie wyda.

Nie pora ani miejsce, abym zadanie Kasy Oszczędności i jej rozwój w szczegółach przedstawiał, ale czas nagli, abym jako sługa tej instytucyi szerzenie błędnej opinii zapobiegł. Do tego celu wystarczy na teraz kilka cyfr i uwag, które Szanowna Redakcya z dołączonego sprawozdania sprawdzić i w organie swojem łaskawie zamieścić raczy.

W sprawozdaniu tem jest na stronicy 38 mej przedstawiony w cyfrach przegląd obrotu funduszów Kasy od r. 1866 do końca grudnia 1911. Nie porównujmy rzeczy zbyt odległych, ze zjawiskami najnowszymi, bo spotkać nas może zarzut, że zmienione warunki życia czynią takie porównanie kulejącem.

Porównajmy ostatnie dziesięciolecie rozwoju Kasy t. j. czasokres od r. 1901—1911 z dziesięcioleciem poprzedniem t. j. od roku 1891—1901.

W roku 1891 wykazuje zamknięcie książeczek wkładkowych 24957 z kapitałem wkładkowym w sumie 22,055.170 koron, zaś rok 1901, książeczek wkładkowych 29 376 z kapitałem wkładkowym 28,185.964 kor.

Od r. 1891 do r. 1901 wzrosła tedy ilość książeczek wkładkowych w naszej kasie o 4419 sztuk t. j. o 17·7 procent — zaś suma kapitału wkładkowego o 6,130.794 kor. t. j. o 27·8 procent.

Gdyby w tym samym stosunku procentowym, a więc zgodnie z dobrą opinią i tradycyą dziesięciolecia 1891—1901 wzrosły, liczba książeczek kasy i kapitał wkładkowy w ostatniem dziesięcioleciu 1901—1911, wykazałaby Kasa z końcem grudnia 1911 książeczek wkładkowych 34.575 a kapitał wkładkowy w sumie 36,021.661 kor. Sąd o rozwoju kasy wypadłby dodatnio, rozwój ten z tradycyą poprzedniego dziesięciolecia zgodny uznanoby za normalny.

Ale oto Kasa z końcem roku 1911 wykazuje znacznie wyższy procent przyrostu książeczek jak 17·7 procent i znacznie wyższy procent przyrostu kapitału wkładkowego jak 27·8 procent, jak bowiem zamknięcie rachunkowe za rok 1911 poucza, przyrost książeczek wynosi 20·07 procent i przedstawia sumę 35.273, zaś przyrost kapitału wkładkowego 43·69 procent i wynosi sumę 40,499.993 koron.

I te to wyniki ostatniego dziesięciolecia przewyższające znacznie współczynnik przyrostu, oparty na wynikach poprzedniej dekady, określa się jako stan rzeczywistego zastoju kasy. Że ta opinia jest nieuzasadniona i niesprawiedliwa, to chyba leży jak na dłoni.

Ta niesprawiedliwość opinii o rozwoju kasy jeszcze widoczniejszą się stanie, gdy na podstawie drukowanego zamknięcia porówna się ruch wkładek w poprzedniej i ostatniej dekadzie.

Oto w poprzedniem dziesięcioleciu (1891 do 1901) wpłynęło do Kasy tytułem wkładek 101,312.036 K, w dekadzie ostatniej 137,945.423 koron.

Zwroty w poprzedniej dekadzie wynosiły 104 367.634 koron, zwroty ostatniej dekady 138,476.342 koron. Podczas, gdy tedy nadwyżka zwrotów nad pobranemi wkładkami w poprzedniej dekadzie wynosiła 3,055 598 K, t. j. 13·85 procent kapitału. To ona w ostatniej dekadzie wynosiła tylko 530 918 koron, tj. zaledwie 1·88 prc. Te cyfry są także wymowne, gdy się kwestye rozwoju kasy rozstrzyga.

Z tych kilku cyfr wynika, że pogłoska o zastoju Kasy jest niczem nieuzasadnioną, lek-

H. G. WELLS.

39

Historya Pana Polly.

Z pewnością wuj Jim nie był „ładnym chłopcem“. Dość mały, mniejszy niż p. Polly ręce miał niesłychanej długości, zakończone wielkiemi, chudemi łapami; jego szyja, chuda i żylasta, wyglądała z szarej koszuli flanelowej i dźwigała głowę wielką, która miała w sobie coś żmijowatego, czoło szerokie i wypukłe, dół zaś twarzy prawie bez podbródka, znacznie zwężony. Bezzębne usta o zmroku wyglądały jak jakaś czarna czeluść. Wskutek jakiegoś wypadku, jedno oko miał małe i ruchliwe, drugie zaś czerwone, patrzyło nieruchomo i bez wyrazu. Kosmyki twardych włosów wymykały się z pod granatowej czapki, którą miał nasuniętą na bakier, na czerwone oko.

Spluwał od czasu do czasu i ocierał usta ręką.

— Masz się wynosić, hę! I to prędko! Zrozumiano?

— Wynosić się? A to dlaczego?

— Bo oberża w Potwell, to coś „po mojej części“. Zrozumiano?

P. Polly czuł zupełny brak werwy.

— Jakto „po pańskiej części“?

Wuj Jim rzucił głową naprzód i potrząsnął ręką rozwartą i palcami zakrzywionymi jak szpony, przed nosem p. Polly.

— To nie twoja sprawa... Masz się wynosić!

— A jeżeli nie zechcę?

— To zdechniesz.

Wuj Jim zniżył głos, ale mówił z naciskiem.

— Nie wiesz z kim gadasz. Robię ci grzeczność, uprzedzając cię. Zrozumiano? Ja jestem z tych co to niczem się nie krępują, zrozumiano? Ja nie cofam się przed niczem.

Pan Polly przybrał minę obojętną człowieka, który słucha zwierzeń, nie dotyczących go osobiście.

— I cóżbyś pan zrobił naprzykład?

— Jeżeli nie zemkniesz?

— Tak.

— Psia krew.. Masz!

P. Polly uczuł, że mu rękę chwycono jakby w obcęgi, w jednej chwili poznał siłę muskularną swego przeciwnika. Jednocześnie oddech wcale nie woniejący owiał mu twarz.

— Ktoby mnie powstrzymał, gdybym raz zabrał się do twojej skóry? — Ciągnął dalej wuj Jim.

Zamilkł na chwilę, a noc zapadająca zdawała się nasłuchiwać.

— Zrobiłbym z ciebie sałatę — mówił dalej okropnym szeptem.

— Zrobiłbym tobie... bobo... Stłukłbym ciebie kułakami. Poszarpałbym ciebie na kawałki, porżnął, połamał kości...

Jednocześnie śledził efekt swoich pogróżek na twarzy pana Polly.

— Wyć będziesz patrząc na siebie... Zrozumiano? Wyć będziesz!

— I jakiemże to prawem?

— Jakiem prawem?

Głos jego stawał się coraz bardziej wściekły.

— Czy to stara nie jest przypadkiem moją ciotką? Hę?

Zbliżył swoją twarz jeszcze bardziej.

— Zrobię z ciebie krwawą sałatę. Pokraję cię w kawałki..

Potem cofając się trochę:

— I..

— Zapóźno już dziś, abym miał odejść — zauważył p. Polly.

— Przyjdę tu jutro... o jedynastej.. Zrozumiano? A jeżeli cię zastanę...

Zakończył przekleństwem, które mogło zmrozić krew w żyłach.

— Hm! — rzekł p. Polly, usiłując zachować ton żartobliwy — rozpatrzymy się w pańskich radach...

— Nieźle zrobisz — mruknął wuj Jim. I nagle po cichu zawrócił na pięcie.

P. Polly słyszał, jak oddalając się rzucał jeszcze w przestrzeń pogróżki:

— Stłukę cię... zbiję na miazgę... wyflaczę cię... Wydrę ci wątrobę... Ja ciebie... Zrozumiano? Kpię sobie ze zdechłego szczura..

Wygrażając pięściami, wuj Jim stał chwilę, a potem zniknął za jakimś płotem, jakby się nagle rozpłynął w ciemności.

VII.

Nazajutrz rano, około pół do jedynastej, p. Polly siedział w cieniu drzew, w odległości trzech mil od oberży w Potwell.

Czy to był spacer, mający na celu rozjaśnienie myśli, czy też ostateczna ucieczka z raju, w którym spokój mu zamąciły te straszne pogróżki? Sam jeszcze nie wiedział, ale rozsądek wskazywał mu palcem suchym i stanowczym tę drugą drogę.

Bo właściwie poco miał się mieszać w tę sprawę?

Ta dobra pani tłuściutka, poczciwa, macierzyńska i miła, nie obchodziła go przecież wcale, ani też ta dziewczynka o czarnym warkoczu, której wdzięk przypominał zarazem mysz i motyla, wesołego ptaszka, delikatny kwiat i soczystą brzoskwinię.. Boże wielki! Czemże one obie były dla niego? Niczem..

Wuj Jim, przeciwnie, miał tam jakieś prawa. Prawa pokrewieństwa. Z drugiej strony, jeżeli mowa o obowiązkach, to była przecież na świecie istota, która miała rzeczywiste prawo do jego względów, opieki i uczuć szlachetniejszych!

Czemuż więc nie ma posłuchać głosu obowiązku i powrócić do Miriam?

Spędził wakacye bardzo przyjemnie.

P. Polly rozplątywał powoli splątany wątek swoich myśli, wiedział jednak doskonale, że gdyby tylko ośmielił się podnieść głowę do góry, zobaczyłby wyraźnie wypisany na niebie wyrok jasny w tej sprawie.

Wiedział już teraz, że ma walczyć lub zginąć.

Nigdy życie nie wydało mu się tak proste. Zwykle przedstawiało się jego oczom jako widowisko dość skomplikowane i zabawne; szedł swoją drogą, zbaczając w jedną lub drugą stronę i poszukując przedewszystkiem osobistej zabawy lub przyjemności, a unikając trudów i przykrości, — droga to zwykła dla ludzi, których egzystencya płynie bez niebezpieczeństw, ale i bez sławy.

Dotychczas grzebał się tylko, osaczony i oplątany różnemi okolicznościami. — W tej chwili jednak znajdował się na szerokiem polu, otwartem dla wszystkich wiatrów. — Stwórca spoglądał na niego z wysokości niebios, a cała ziemia oczekiwała.

— To nie moja sprawa — myślał głośno p. Polly. — W jakież gniazdo ós się wpakowałem! — Tonem na wpół płaczliwym, na wpół rozzłoszczonym powtórzył: — To nie moja sprawa, cała ta djabelska historya.

Na samo wspomnienie wuja Jima wszelkie poczucie radości życia opuszczało pana Polly i blady dreszcz wstrząsał nim.

— Stara płaksa! Poco mnie wpakowała w te historye? Mogła się zwrócić do policyi, zamiast mnie mieszać do spraw, które wcale mnie nie obchodzą! Och! jakżebym żył spokojnie, gdybym się nie był natknął na tę przeklętą oberżę!

Człowiek przychodzi na świat, aby na nim szukać i znaleźć pierwiastek piękna, odpowiedni dla siebie, by go następnie zdobyć, służyć mu i mnożyć go wedle sił swoich. — Musi walczyć i przedsiębrać wszystko dla niego, pogardzać samą śmiercią nawet, dopóki oczy jego mogą się jeszcze zwrócić ku ideałowi.

Ma przezwyciężyć strach i nudę, niedołęstwo i pożądanie. Wszystko, co może go opóźnić lub wstrzymać, zwieść lub nawet zabić w służbie dla Ideału.

P. Polly potrzebuje tylko wznieść głowę do góry, aby zobaczyć tę Prawdę, która jest tak nieodłączną częścią wszechświata, jak chmury przebiegające horyzont, jak trawa, uginająca się ku ziemi. Ale on trzyma uparcie oczy wbite w ziemię, czuje się atomem przygodnym, niezadowolonym i brzydkim, brudnym i roztyłym, o głowie napełnionej jakiemiś usprawiedliwieniami chimerycznemi i niepewnemi.

— Po co u djabła przyszedłem na ten świat?

Prawda zdaje się już gotować do zwycięstwa.

Co robić jednak, gdy bydlę wstrętne i cuchnące ciśnie cię w pył i błoto, ugniecie ci brzuch kolanem i dusi cię szeroką łapą kosmatą za sprawę, z którą zresztą nie masz nic wspólnego.

— Gdybym jeszcze miał co osobiście przeciw niemu... Niema sprawiedliwości, to jest jasne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

komyślnie powtarzaną legendą, podobnie jak legendą jest bezpodstawne twierdzenie, jakoby gmina funduszu kasy do ratowania kredytu swego używała, lub dyrektor instytucyi publicznymi mandatami był nadmiernie zajętym.

Gmina korzysta z kredytu w kasie w minimalnej mierze a dyrektor nie piastuje żadnych mandatów publicznych.

Źródła tych legend są różne, jednem z nich — to trudność z jaką się spotykają ci, co od kasy amortyzacyjnych pożyczek hipotecznych żądają. Te żądania dochodzą do kilkunastu milionów rocznie, a kasa ulokowawszy już przed laty na hipotekach tyle, ile jej wedle prawideł przez rząd wydanych ulokować wolno, umieścić może na hipotekach rocznie co najwyżej dwa miliony. Jest wielu z petentów, którzy tę trudność rozumieją — więcej jest jednak takich, którzy nieotrzymawszy w kasie pożyczki nie kładą tego na karb nieubłaganej konieczności i prawideł, któremi rządzić się musi instytucya — ale na karb — jej zastoju albo niechęci lub wadliwości jej kierownictwa. W ten sposób tworzy się tak zwana opinia i rozszerza się na szkodę właśnie tych kół, z których pochodzi.

Niewątpliwie istnieje w kraju i poza krajem wiele kas oszczędności, których rozwój wykazuje szybsze tempo, jak rozwój naszej kasy. Wpływają na to liczne przyczyny lokalnej natury, jak rodzaj klienteli wkładki czyniącej, zamożność okolicy, ilość instytutów konkurencyjnych — a przedewszystkiem to prawidło przez doświadczenie stwierdzone, że każda instytucya osiągnąwszy pewne stadyum swego rozwoju — rozpoczyna postęp powolniejszy, bo i społeczeństwo w danym okresie działania kasy nie jest w oszczędnościach swoich niewyczerpane.

Stwierdzić jednak należy, że rozwój naszej kasy jest prawidłowy, że on odpowiada warunkom życia, wśród których działać jej wypadło, że pomimo niebywałej konkurencyi instytucyj rodzimych i obcych w dziale wkładkowym, który jest głównem polem pracy dla Kasy Oszczędności — nasza Kasa rośnie i rośnie szybciej, jak dawniejszemi laty i róść będzie niewątpliwie jeszcze szybciej, skoro jej tylko i prasa i społeczeństwo użyczy tej miłości i opieki, na jaką ona za tyle dzieł zbożnych i tyloletnią dla społeczeństwa poczciwą służbę sprawiedliwie zasłużyła i której się zresztą dobrze zrozumiany interes własny tegoż społeczeństwa koniecznie domaga.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania od powolnego sługi.

Staniszewski.

Rada m. Krakowa.

Po dłuższej przerwie odbyło się posiedzenie Rady m. pod wybitnym znakiem wakacyjnych wywczasów. Przewodniczył posiedzeniu wiceprez. Dr Szarski.

Przed porządkiem dziennym poświęcił wiceprezydent pośmiertne wspomnienie zmarłemu w Warszawie Bolesławowi Prusowi.

Sprawa Izby rękodzielniczej.

R. m. Wolny w ostrych słowach zaatakował obecny Zarząd Izby rękodzielniczej, zarzucając, iż od pięciu lat Izba nie przeprowadzała wyboru Zarządu. W Izbie władzę mają ludzie nieodpowiedni, którzy albo nie chcą zrzec się swej władzy, albo boją się o nią. Mowca domaga się, aby wiceprezydent nakazał władzy przemysłowej przeprowadzenie wyborów i odniósł się w tej sprawie telegraficznie do namiestnictwa, aby ustanowiło komisarza rządowego do prowadzenia agend Izby.

Następnie domagał się mowca, aby jak najprędzej został powołany nowy radca dla gminy Krowodrza, gdzie od kilku miesięcy niema reprezentanta obywatelstwa.

Wiceprez. Szarski odpowiedział, że co do pierwszej sprawy, to magistrat wystosował do namiestnictwa pismo z żądaniem ustanowienia komisarza rządowego dla Izby rękodzielniczej. Namiestnictwo w odpowiedzi zażądało udowodnienia faktami potrzeby wprowadzenia komisarza, na co natychmiast magistrat odpowiedział.

Co do drugiej sprawy, to ma ona być przedłożona jeszcze do uchwały sekcyi prawniczej. Przez magistrat została ona już załatwiona.

Magistrat a rękodzielnicy.

R. m. Kosobucki przedstawił następnie zażalenie brązownika p. Kopaczyńskiego, któremu magistrat odmówił pozwolenia na urządzenie pracowni przy ul. Wielopole l. 8. Ze względów sanitarnych zabroniono mu wykonywania tam robót. Rok cały czekał p. Kopaczyński na oświadczenie się magistratu co do urządzenia swej pracowni, a po roku dopiero zabroniono mu wykonywania przemysłu.

Wiceprez. Szarski oświadczył, że sprawa ta nie jest mu znana.

O robotników gazowni.

R. m. X. Dr Caputa podniósł sprawę memoryału robotników gazowni i prosił o wyjaśnienia w tej sprawie.

Wiceprez. Dr Szarski oświadczył, że memoryał robotników będzie przedmiotem narad komisyi gazowo-elektrycznej, a następnie i Rady m. Zasadniczo magistrat interesów robotników gazowni strzeże i żadnego robotnika, który z powodu niezdolności do pracy opuszcza gazownię, nie pozostawia bez opieki.

Własny węgiel.

R. m. Dr Ponikło poruszył myśl nabycia przez miasto na własność kopalni węgla. Rzecz ta była jednomyślnie uchwalona przez komisyę aprowizacyjną i przekazana magistratowi do podjęcia rokowań. Interpelant zapytuje w jakim stadyum jest ta sprawa?

Wicepr. Dr Szarski wyjaśnia, że pewne rokowania z właścicielami kopalń w Zagłębiu krakowskiem zostały już podjęte na podstawie oceny kopalń przez specyalnych fachowców.

Jeszcze o rękodzielników.

R. m. Jarra podnosi szereg skarg na sekatury, jakim ulegają przemysłowcy i rękodzielnicy ze strony magistratu. Wykazuje, że szereg rękodzielników przenosi swe fabryki z Krakowa, bo w tych stosunkach nie mogą wytrzymać. Mowca sam zamierza przenieść swą fabrykę do Podkamycza. Mowca zapytuje, czy prezydyum zechce ukrócić samowolę tych panów z magistratu, którzy szykanują przemysłowców, traktując ich często nieodpowiednio i z lekceważeniem.

Wicepr. Dr Szarski oświadcza, że zarzuty podniesione przez mowcę obracają się tylko w ogólnikach.

O bułki i chleb.

R. m. Dr Rosenblatt podnosi, że po strajku piekarzy bułki zmalały, zaprzestano zupełnie wypiekania centowych bułek, a waga innych rodzajów pieczywa została zmniejszona. Czy magistrat może przywrócić dawny stan rzeczy?

Wicepr. Dr Szarski wyjaśnił, że magistrat nie ma w tej sprawie żadnej ingerencyi. Może tylko karać piekarzy za to, jeżeli nie wypiekają bułek według cennika, który wolno im co dnia zgłaszać. Wiceprezydent wzywał majstrów piekarskich na konferencyę, na której domagał się przywrócenia bułek centowych. Piekarze jednak nie chcieli tego zrobić. Rokowania w tej sprawie jednak będą jeszcze raz podjęte. Co do piekarni miejskiej to rzecz znajduje się w stadyum przygotowawczem, ale ostatecznie zdaniem mowcy do tego będzie musiało przyjść.

Przecież jest dyskusya!

R. m. Kosobucki po raz trzeci poruszył sprawę p. Kopaczyńskiego i postawił wniosek nagły, aby sprawę p. Kopaczyńskiego jeszcze raz zbadała osobna komisya, oraz drugi, aby sprawy podobne co do lokali przemysłowych magistrat załatwiał najdalej do dni 8. W dyskusyi przemawiał r. m. Wajda, który domagał się aby w komisyach, które badają lokale przemysłowe, brał udział jako delegat rady rękodzielnik.

Nareszcie porządek dzienny.

Z porządku dziennego przeprowadzono najpierw wybory komisyi dla przeprowadzenia wyborów w Płaszowie (wybrano r. m. Perosia, R. Landaua i Romanowskiego).

Na częściowe pokrycie kosztów przyjęcia kongresu lekarzy rządowych z całej monarchii, przyznano komitetowi przyjęcia 4000 kor. subwencyi. — Komitetowi organizacyjnemu wszechświatowego kongresu esperantystów w Krakowie udzielono subwencyę 5000 kor.

Uchwalono zakupić nowy chodnik na schody Starego Teatru za 2500 kor.

Załatwiono następnie szereg spraw regulacyjnych i sprzedaży gruntów.

O szerokość ulicy Szewskiej.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa regulacyi ul. Szewskiej. Referował im. sekcyi ekonomicznej r. m. Meus, który przedstawił obszernie fazy, jakie przechodził wniosek rozszerzenia ul. Szewskiej. Sekcya ekonomiczna w większości swej oświadczyła się za rozszerzeniem ulicy Szewskiej ze względów komunikacyjnych i czysto-ekonomicznych, nie wchodziła więc ściśle we względy historycznej i artystycznej natury. Zważyć należy i to, że utrzymanie ulicy w tym charakterze, w jakim znajduje się obecnie, nie jest możliwem, bo temu nikt nie przeszkodzi, aby były dodawane trzecie piętra i architektura była zupełnie nowożytną.

Referent kończy wywody przedstawieniem wniosku o rozszerzenie ul. Szewskiej, posiadającej 12, a miejscami 13 m, do szerokości 14 metrowej.

W dyskusyi r. m. Peroś postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Przemawiali jeszcze r. m. J. Nowak, Pareński, Gertler, Bujwid, Beringer i Dattner, poczem w imiennem głosowaniu 24 głosami przeciw 19 oświadczono się za tem, aby ul. Szewskiej nie rozszerzać.

Na posiedzeniu tajnem

uchwalono następujące wnioski sekcyi prawniczej i skarbowej: Etatowym polowym m. przyznaje się, począwszy od dnia 1 stycznia 1912 za pełnienie czynności kontrolnych nad prowizorycznymi i ich rewirami stały dodatek funkcyjny, nie wliczany do emerytury, w kwocie 120 koron rocznie na czas pełnienia powyższych czynności kontrolnych.

Następnie urzędnikiem rachunkowym w IX. klasie rangi w etacie wodociągu miejskiego zamianowano p. Wojciecha Misiąga.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Paulina, pojutrze w niedzielę NMP. N. P.

Kraków, dnia 21 czerwca

Uroczystości pragskie. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wysłać na ręce komitetu dla uroczystości Palackyego w Pradze serdeczne gratulacye, a oznajmić jej równocześnie, że delegacyi na uroczystości z powodu okoliczności od siebie niezależnych wysłać nie może.

W sprawie wyjazdu Sokołów polskich do Pragi, odbyło się we Lwowie posiedzenie obywatelskie. Uchwały nie powzięto i pozostawiono ostatecznie decyzyę Związkowi Sokolemu. O ile nam wiadomo, Związek polskich Sokołów w Austryi uchwalił nie brać udziału w uroczystościach pragskich. Związki sokole innych zaborów wybierają się podobno do Pragi.

Przyjazd Arcyksięcia Karola Franc. do Krakowa. Biuro komitetu „straży obywatelskiej" urządzone zostało przy placu WW. Świętych l. 1 i pozostaje pod kierownictwem r. m. Dra Kubalskiego.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu.

Udekorowanie miasta podczas pobytu arcyksięstwa. Magistrat m. Krakowa rozlepił afisze z wezwaniem do mieszkańców naszego miasta, aby w dniu 29 i 30 bm. podczas pobytu arcyksięstwa zechcieli udekorować swoje domy chorągwiami o barwach narodowych.

Delegacya nauczycielstwa ludowego w parlamencie. Celem pozyskania poparcia ze strony Koła polskiego dla znanych postulatów nauczycielskich, uchwalonych już przez parlamentarną komisyę szkolną, a mianowicie w sprawie zmiany § 55 państw. ust. szk. i przejęcia przez państwo 59 proc. wydatków na cele szkolnictwa ludowego — przybyła 19 bm. reprezentacya krajowego komitetu wiecowego do parlamentu.

Na konferencyi, odbytej z Prezydyum Koła polskiego, oświadczył prezes Dr Leo, że jego usilnem staraniem jest, aby uchwalone przez parlamentarną komisyę szkolną wnioski, mające dotychczas znaczenie teoretyczne, przyniosły nauczycielstwu i całemu szkolnictwu ludowemu korzyści realne. W tym celu starał się o przeprowadzenie na razie t. zw. „małego planu finansowego". Gruntowna poprawa bytu nauczycieli ludowych nastąpić bowiem może wtedy tylko, jeśli parlamentarna Komisya finansowa uchwali odpowiednie źródła dochodów celem przekazania krajowi funduszów na regulacyę płac nauczycielskich. Prezes Dr Leo, przedstawiwszy obecną, niezbyt pomyślną sytuacyę parlamentarną, wyraził przekonanie, że sprawy nauczycielskie wejdą na porządek dzienny Izby dopiero podczas sesyi jesiennej.

Z Poronina i okolicy. Od dłuższego czasu krążyły po prasie głuche wieści, jakoby w Poroninie i w ogóle na całem licznie przez letników odwiedzanem Podhalu panowały epidemiczne choroby, przedewszystkiem płonica. W tej sprawie zwróciliśmy się do bawiącego w tych dniach w Krakowie c. k. delegowanego lekarza okręgowego i sądowego z Poronina p. dr. Adama Deisenberga, który z całą uprzejmością udzielił nam następujących wyjaśnień: Istotnie w zimie i wczesną wiosną zdarzyły się w Poroninie i na całem zresztą Podhalu wypadki płonicy. Na epidemię zwróciły uwagę natychmiast władze sanitarne które przez swego lekarza delegowanego przedsięwzięły bardzo energiczną akcyę celem stłumienia płonicy. W bardzo krótkim stosunkowo czasie opanowano zupełnie epidemię, przeprowadzono gruntowną i jak najściślejszą asanacyę całej okolicy. Obecnie od dłuższego czasu nie zdarzył się ani jeden wypadek płonicy, publiczność więc, stali goście cudnej podtatrzańskiej okolicy mogą z zupełnem bezpieczeństwem, bez najmniejszej obawy przybywać do Poronina i sąsiednich wsi na letnie wywczasy.

Program Wianków, które, jak zapowiedź pogody pozwala się spodziewać, odbędą się nieodwołalnie w sobotę wieczór, jest tak obfity, że komitet widział się zmuszony przyspieszyć początek obchodu. Program ten obejmuje: Regaty, Produkcye muzyki wojskowej 20 pp., Puszczanie wianków przez publiczność, Ćwiczenie oddziału wioślarskiego, Korowód łodzi oświetlonych lampionami, Puszczanie wianków świetlnych, Piramidy, Żywy obraz p. t. „Wawel i Wisła" Połączone chóry Sokoła, Ognie frontowe, Ognie powietrzne i oświetlenie Wawelu. Regaty krakowskich drużyn wioślarskich ściągną tysiące ciekawych na brzeg Wisły, to też zaopatrzenie się zawczasu w bilety bądź to u Lenkosza i Zajączka, Linia A B bądź też w sklepie p. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, jest wskazane. Regaty te będą małą próbą zawodów, jakie drużyna krakowska podejmie 29 b. m. w Warszawie, a także próbą wielkich regat, jakie odbędą się w Krakowie z początkiem września.

Mistrz Mądrzykowski z powodów od niego niezależnych nie mógł się podjąć stworzenia ogni sztucznych w tym roku, lecz komitet powołał wypróbowanego już w roku zeszłym ogniomistrza p. Hajkę z Pragi, który już w roku zeszłym wywiązał się znakomicie z zadania, obecnie zaś w rozszerzonem swem atelier wykonał ognie na koronacyę króla Anglii.

Początek wianków punktualnie o g. 6 30. Dla uniknięcia natłoku przy kasach i nie stracenia nic z widoku puszczania wianków z kwiecia oraz z biegów wioślarskich, należy już o godzinie 6 zajmować miejsca siedzące.

Dostęp na Wianki, wzdłuż domu p. Miedniaka, poprzed most na Rudawie, będzie w tym roku, ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięty. Komisya magistratu wspólnie z zastępcami interesowanych władz i Sokoła zastanawiała się dzisiaj na miejscu w sprawie budowy trybun i dostępu do nich i uchwaliła, że dostęp na Wianki dozwolony będzie od strony placu Groble, oraz poza mostem na Rudawie, wzdłuż miejskiej fabryki płyt betonowych.

Socyalistyczne gwałty ukarane! Podczas ostatnich wyborów do parlamentu, banda socyalistów napadła na Czarnej wsi na p. Ruska i pobiła go dotkliwie. Dnia 20 odbyła się rozprawa przed trybunałem orzekającym, który na wniosek prokuratora zasądził napastników: Ferdynanda Pachnera na 4 miesiące, Stefana Barana na 2 m., a Jana Radziewskiego na 1 miesiąc więzienia.

Bronił bandytów Dr Heski.

Jeszcze o pożarze w Krzesławicach. Uczestnicy gaszenia pożaru w Krzesławicach proszą nas o zaznaczenie w imię prawdy, że jedynie tylko dzięki wysiłkom krakowskiej straży pożarnej młyn cały nie spłonął. Straż krakowska, która przybyła do Krzesławic na polecenie wiceprez. Szarskiego, w 12 godzin po wybuchu pożaru — zajęła się natychmiast zlokalizowaniem ognia. Sierżant straży pożarnej p. M. Pachoński, z narażeniem własnego życia, zdołał przy pomocy swoich ludzi obronić przed ogniem t. zw. „przybudówkę", w której znajdowały się składy mąki i ziarna. Po godzinie 12 w nocy sprzyjający pożarowi wicher, począł zarzucać wieś iskrami. Ponieważ od ognia z powodu spóźnionej pory obrońcy odstąpili — cała obrona spoczęła na barkach krakowskiej straży pożarnej. Ogień przerzucał się z jednego skrzydła młynu na drugie. Pożar ugaszony w jednem miejscu wybuchał ze zdwojoną siłą w innem. Straż przetaczała zatem sikawkę z jednego miejsca na drugie, walcząc z ogniem. Przetaczanie sikawki po bagnistym terenie, trwające kilkanaście minut, dało powód do udzielonej mylnie informacyi, jakoby sikawka się popsuła.

Z Izby adwokackiej. W dniu 15 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej pod przewodnictwem prezydenta Izby, p. Dra Michała Koya. — Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z czynności za rok 1911 do wiadomości, udzieliło Wydziałowi absolutoryum i uchwaliło następujące wnioski Wydziału:

1) Wszyscy adwokaci, należący do Krakowskiej Izby adwokackiej, obowiązani są za czynności taryfą adwokacką unormowane, nie przyjmować od klientów swoich bezwarunkowo niższego wynagrodzenia, aniżeli wspomniana taryfa ustanawia;

2) Uznaje się za wykroczenie przeciw godności stanu nielojalną konkurencyę i ubieganie się o klientelę w sposób niewłaściwy, jak np. przyjmowanie agend w sposób i miejscu niewłaściwem, posługiwanie się w zawodzie pokątnymi pisarzami lub faktorami, przyczem się za faktora uważa każdego, kto chociaż raz tylko za wynagrodzeniem pieniężnem adwokatowi doprowadza klienta, sprawę przesyła lub w stosunku między adwokatem a klientami pośredniczy;

3) Wnoszenie środków prawnych przeciw wysokości kosztów, spowodowanych interwencyą adwokata uznaje się za niewłaściwe i szkodliwe dla godności i interesów stanu.

Poczem dokonano wyborów. Wybrani zostali do Rady dyscyplinarnej: Dr Bednarski Tadeusz, Dr Landau Filip, Dr Olearski Bronisław, jako członkowie, Dr Dziubczyński Ksawery, Dr Lewandowski Karol i Dr Zakrzewski Tadeusz, jako zastępcy członków i Dr Jakubowski Faustyn, jako zastępca prokuratora. Jako egzaminatorów do egzaminów sędziowskich, wybrano: Dra Fischlowitza Leona, Dra Koscha Teodora, Dra Tomika Stanisława i Dra Trammera Jerzego.

Uroczysta instalacya Króla kurkowego odbędzie się w najbliższą niedzielę 23 bm. o g. 6 popołudniu w ogrodzie Strzeleckim przy ul. Lubicz. Od godz. 3 popoł. otwartą będzie w sali strzeleckiej wystawa insygniów i zabytków st zelecł ich, broni, pamiątek, obrazów i t. d. W ogrodzie przygrywać będzie muzyka. Wstęp na koncert, wystawę i na pochód historyczny przy instalacyi Króla bezpłatny. W razie nie pogody pochód odbędzie się w Sali Strzeleckiej.

Na wystawie Związku artystów w pałacu Spiskim panuje ruch ożywiony. Szereg pięknych obrazów o wybitnych cechach artyzmu, ściąga codziennie sporą liczbę widzów, z których, przejezdni zwłaszcza, znajdują w gustownie urządzonych salach wystawy miłą chwilę wytchnienia wśród trudów podróży. Obok obrazów olejnych i pasteli oglądać i nabywać można na wystawie po cenach przystępnych utwory graficzne Dąbrowy, Jarockiego i Sichulskiego. Dekoracya sal, makaty, kilimy i meble pochodzą z filii Bazaru krajowego.

Z teatru na wystawie architektury. Dziś debiutują „Zuchy Krowoderskie" na scenie teatru wystawowego. Chociaż ta ulubiona przez szerokie sfery sztuka graną była 130 kilka razy — należy się spodziewać, że na Wystawę przyjdzie śmietanka publiczności, ażeby zobaczyć luddzi nizin społecznych, jak się bawią i miłują.

W sobotę i w niedzielę daną będzie „Dama od Maksyma", ongi głośna farsa francuska w całej Europie. Główną rolę odegra sympatyczna wodewilistka p. K. Bolesławska, inne role odtworzą Kolman, Rygier (junior), Rembowski, Orwid i cały personal.

„Z Sokoła". Wzywa się członków do licznego udziału w uroczystości 25-lecia „Sokoła" w Wadowicach, która się odbędzie w niedzielę 23 b. m. w Wadowicach.

Odjazd drużyny „Sokoła" krakowskiego wraz z orkiestrą nastąpi w sobotę wieczór o godz. 7·50 z dworca głównego, Powrót do Krakowa w niedzielę o godz. 12 w nocy.

Chcący wziąć udział muszą się osobiście zgłosić w kancelaryi „Sokoła" do soboty w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wydział.

Z Eleuteryi. W niedzielę 23 bm. odbędzie Eleuterya wspólną wycieczkę statkiem do Tyńca. Bliższych wiadomości udzieli dyżurny w lokalu Związku ul. Mikołajska l. 3. I p.

W razie niepewnej pogody odbędzie się w tymże lokalu zabawa towarzyska członków i gości. Początek o godz. 8mej wieczór.

Ukarani awanturnicy. Dzisiejszej nocy przyszło w ul. Krowoderskiej, w pobliżu osławionego domu do groźnej awantury, wywołanej przez kilku podpitych, młodych ludzi. Sprawa przedstawiała się następująco:

Do policyanta patrolującego na Szlaku przybiegło około godz. 2 w nocy kilku młodych ludzi z żądaniem, aby policyant wkroczył do pewnego domu przy ul. Krowoderskiej i tam jakiegoś człowieka aresztował. Gdy policyant odparł jednak, iż instrukcya zabrania mu wkroczenia do domu, młodzieńcy obrzucili go stekiem wyzwisk. Policyant zagroził aresztowaniem. Pijacy rzucili się wówczas na policyanta i poczęli go bić. Żołnierz dobył w obronie własnej pałasza i ciął jednego z napastników, raniąc go dotkliwie w rękę. Drugi napastnik chwycił za szablę i skaleczył się nią w dłoń. Dwaj inni awanturnicy zbiegli. Zawezwane w dwie godziny później Pogotowie rat., ranionych opatrzyło.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że ulica Krowoderska słynie z ciągłych awantur i bójek. Noc w noc włóczą się po tej ulicy gromady rozmaitych indywiduów, wszczynając między sobą bójki.

Byłby już wreszcie najwyższy czas, by policya usunęła z tej ulicy źródło nocnych wycieczek i przeniosła je gdzieindziej poza miasto.

Z sali odczytowej. W sobotę dnia 22 b. m. w Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza (ul. Mikołajska l. 3, I p.) odbędzie się odczyt p. Grabowskiego, p. t. „Polityka ustawodawcza wobec karteli i trustów". — Początek punktualnie o godz. 7·30 wieczór. — Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie Zw. katol. krawców odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku katol. krawców z porządkiem następującym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi, 2) Sprawozdanie komisyi kontrol. i wniosek o rozdział zysków, 3) Wybory uzupełn. do Rady nadzor., 4) Zmiana niektórych punktów statutu, 5) Wnioski i interpelacye.

Pogoda. Dnia 20-go czerwca termometr doszedł od + 14 6 do + 23·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 21-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742 5 mm., termometru + 15.9 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Uczczenie St. hr. Badeniego. Rady miejskie w Jarosławiu, Gorlicach i Tarnowie nadały obywatelstwo honorowe b. marszałkowi kraj. Stanisławowi hr. Badeniemu.

Docent muzyki. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbyła się habilitacya Dra Adolfa Chybińskiego na fakultecie filozoficznym uniwersytetu lwowskiego z zakresu teoryi i historyi muzyki. Przy habilitacyi był obecny znakomity uczony muzyczny i profesor umiejętności muzycznych na uniwersytecie wiedeńskim, prof. Dr Gwido Adler, jako delegat ministerstwa oświaty.

Stapiński i urzędnicy. Poufne zebranie urzędników w sprawie wystąpienia wiceprezesa Koła Polskiego p. Stapińskiego odbyło się w Brzozowie dnia 19 b. m. Po wyczerpującym referacie i dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że praca urzędników w Towarzystwach kulturalnych i ekonomicznych naszego kraju — przyczyniła się w znacznym stopniu do podniesienia naszego narodu, zebrani na poufnem zebraniu, odbytem dnia 19 b. m. w Brzozowie, urzędnicy 1) protestują jaknajenergiczniej przeciw zakusom, mającym na celu pozbawienie urzędników praw obywatelskich i politycznych; 2) piętnują skrajnie partyjne wystąpienie wiceprezesa Koła Polskiego p. Stapińskiego przeciw stanowi urzędniczemu jako niegodne obywatela Polaka; 3) podnoszą wprost nienarodowe jego stanowisko, dążące do cofnięcia rozwoju naszego społeczeństwa przez usunięcie urzędników od pracy społecznej; 4) ubolewają, że słowa wrogie poważnej części naszego społeczeństwa padły właśnie ze strony wiceprezesa Koła Polskiego.

Rezolucyę tę uchwalono przesłać z podpisami urzędników na ręce prezesa Koła Polskiego Dra Lea.

Matura w Samborze. Egzamin dojrzałości filii gimnazyum w Samborze odbył się w dniach od 11-15 bm. pod przewodnictwem dyr. gimn. w Trembowli Waleryana Hecka. Uznano za uzdolnionych z odznaczeniem: Błyskala Piotra, Dmytryka Mateusza, Frazika Kazimierza, Kosteckiego Franciszka, Langenfelda Maryana, Lisikiewicza Ferdynanda, Nankego Feliksa i Rucinskiego Adama. Za dojrzałych: Ciska Władysława, Czmiela Marcina, Dubrawskiego Leona, Durkalca Krzysztofa, Duszanka Fryderyka, Eisenberga Ozyasza, Erkierta Tomasza, Forysia Jakóba, Herajdy Artymona, Hawalewicza Tadeusza, Koniuszewskiego Jana, Markowicza Piotra, Partykiewicza Józefa, Rabieja Juliana, Sandowicza Aleksandra, Schullera Władysława, Sieleckiego Tadeusza, Świdnickiego Józefa, Turkiewicza Aleksandra i Zeilera Benjamina. Nie reprobowano żadnego abituryenta.

W kraj. szkole handlowej w Tarnowie wpisy na r. szk. 1912/13 odbywać się będą w czasie od 24 bm. do 1 lipca i od 28 sierpnia do 2 września. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę chrztu lub urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne.

Warunkiem przyjęcia do klasy przygotowawczej dwuklasowej Szkoły handlowej jest ukończenie 13 lat życia i ukończenie szkoły ludowej, a do klasy I. ukończenie 14 lat życia i 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Czesne wynosi rocznie 60 kor. i może być płacone w ratach miesięcznych po 6 kor.

Warunkiem przyjęcia na jednoroczny kurs handlowy żeński jest ukończenie 14 lat życia oraz ukończenie 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Czesne wynosi 10 koron miesięcznie.

Nadto istnieje przy szkole Uzupełniająca szkoła dla praktykantów handlowych. Nauka jest bezpłatna i odbywa się trzy razy w tygodniu po 2 godziny w porze popołudniowej.

Z życia w Mielcu. Piszą nam z Mielca: W niedzielę dn. 16 b. m. urządziło Koło katolickich niewiast uroczystą akademię ze współudziałem prof. Bylickiego z Krakowa. Program dość urozmaicony, na sali jednak zauważono rażące pustki, co przypisać należy lokalnym stosunkom.

W ten sam dzień odbył się ślub p. inżyniera Dubiela z p. Haładejówną, młoda para wyraziła życzenie w zawiadomieniach ślubnych, by zamiast życzeń złożono datek dobrowolny na Macierz śląską.

W zeszłym tygodniu przeszła przez powiat tut. burza z gradem i w Zdakowie i kilku innych wsiach wyrządziła szkody w plonach.

W niedzielę dn. 16 b. m. miał się u nas odbyć pierwszy wiec socyalistów, których więcej jak 20, w mieście naszem niema. Na wiec miał zjechać p. Daszyński, ale z powodu „choroby" przybyć nie mógł.

Pożar na wsi. Piszą nam z Liszek: Dnia 19 bm. popołudniu we wsi Czułowie okręgu sądowym lisieckim (pow. krakowski) spłonęło kilkadziesiąt chałup. Z powodu braku wody ratunek był tak utrudniony, że ogień posuwał się bez przeszkody z chałupy jednej na drugą, aż wreszcie zatrzymał się przy jednym sadzie; drzewa ocaliły resztę wsi. Przyczyną pożaru było podobno, jak zwykle na wsi, bawienie się małych dzieci zapałkami. Na szczęście bydło było wtedy w polu na paszy, więc ocalało.

Wielkie sprzeniewierzenie. Z Wadowic donoszą: W sprawie malwersacyi Zeidlera w elektrowni w Wadowicach sędziowie przysięgli pierwsze pytanie główne, tyczące się sprzeniewierzenia kwoty 18570 kor. 8 gł. zatwierdzili, a piąte pytanie główne, że z elektrowni węgli conajmniej 19 wagonów sprzedał, a uzyskaną za to gotówkę 4320 kor. sobie przywłaszczył, 12 głosami zatwierdzili. Wobec tego trybunał w uwzględnieniu łagodzących okoliczności zasądził Grzegorza Zeidlera na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego w każdym miesiącu jednym dniem postu. Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Wiadomości kościelne.

Papież do katolików niemieckich W sprawie sporu w obozie katolickim w Niemczech o charakter, zasady i kierunek chrześcijańskiego ruchu robotniczego Papież zabrał raz jeszcze głos. Mianowicie nuncyusz papieski w Monachium X. Frühwirth ogłosił w imieniu Ojca św. następujące oświadczenie:

„Ponieważ nader przykra i szkodliwa polemika w sprawie organizacyi robotniczych w Niemczech nie ustaje, gorącem życzeniem Stolicy Apostolskiej jest, ażeby obie strony zaniechały wogóle poruszania drażliwej kwestyi, zwłaszcza publicznie w prasie i ażeby pozostawiły Stolicy Apostolskiej załatwienie tej tak ważnej kwestyi w porozumieniu z biskupami. Ojciec św. pokłada pełne zaufanie w uległość synów Kościoła w Niemczech i ma nadzieję, że zastosują się do Jego życzeń".

Carat a Kościół. Biuro prasowe Rady Narodowej komunikuje nam:

„La Civilta Cattolica", poważny dwutygodnik rzymski, organ włoskich Jezuitów, będący jakby echem decydujących sfer watykańskich, podaje w zeszycie 1488 z dnia 15 czerwca br. obszerny, bo 80 stron liczący, a bardzo aktualny artykuł pod tytułem: „La lingua russa nelle Chiese cattoliche in Russia" („Język rosyjski w kościołach katolickich Rosyi"), który wyszedł także w osobnej odbitce. Rewelacyi nowych, nam Polakom nieznanych, nie przynosi. Jednakże zasługuje na baczną naszą uwagę, bo demaskuje wobec świata całego zamachy rosyjskie na Kościół katolicki w Polsce, a tem samem stwierdza, że i Kurya rzymska wie o tem, jak: „Rząd petersburski pod najprzeróżniejszymi a najdziwaczniejszymi pozorami, a z chytrem twierdzeniem rzekomego starania się o dobro wiernych (sic) usiłuje wznowić panowanie odmętu i zamieszania, aby sztucznie sobie utworzyć powód do wkraczania w kwestye najdelikatniejsze, dotyczące religii i sumienia, albo najistotniej związane z rozwojem życia kościelnego. Jest rzeczą jasną, że rząd zamierza Kościół nietylko poddać kontroli państwowej, ale także ujarzmić go zupełnie przez władzę świecką, rozciągając ingerencyę swoją do spraw czysto religijnych" (str. 3).

W dalszym ciągu omawia obszernie — przeważnie historycznie — różne fazy projektu narzucenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem, na Litwie i na Rusi, począwszy od r. 1865 po przez rok 1872 i 1883 aż po dni ostatnie, do sprawy chełmskiej. — Przedstawia też szeroko działalność rusyfikacyjną dwóch zdrajców: księży Senczykowskiego i Żylińskiego, samozwańczych administratorów i wizytatorów byłej dyecezyi mińskiej, ale przeciwstawia im bohaterskie postacie naszych biskupów: Hryniewickiego, Symona, Roppa itd. Kończy zaś twierdzeniem i jakoby zapewnieniem, że Stolica święta — jak dawniej — tak i teraz nie dopuści do żadnego uszczuplenia naszych odwiecznych praw religijnych i narodowo językowych na polu kościelnem.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Wróg kobiet".

Sobota. „Carmen", opera w 4 akt. Bizeta — gościnny występ J. Lachowskiej i Włodzimierza Malawskiego.

Niedziela popoł. „Zabobon, czyli Krakowiacy górale". opera narod. w 3 akt. J. N. Kamińskiego gośc. wyst. J. Nowackiego w roli studenta.

Niedziela wieczór. „Tosca", opera w 3 akt. Puccini'ego ostatni występ Ireny Bohuss i gośc. wyst Włodzimierza Malawskiego.

Poniedziałek. „Wróg kobiet".

Wtorek. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Puccini'ego; gośc. występ L. Ogrodzkiej.

Środa. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa.

Czwartek. „Faust", opera w 5 akt. Gounoda. — gośc. wyst. A. Didura i L. Ogrodzkiej.

Piątek. „Krysia Leśniczanka", operetka w 3 akt. J. Jarno.

Repertuar teatru na Wystawie.

Piątek. „Krowoderskie zuchy".

Sobota. „Dama od Maxyma".

Z sali sądowej.

Oszust przed sądem.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądu Popiela, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Jerzemu Fr. Gutmanowi z Nowego Sącza, oskarżonemu przez prokuratoryę państwa o szereg zbrodni oszustwa.

Oskarżony liczy lat 27. Działalność swą oszukańczą rozpoczął w r. 1906 we Lwowie, gdzie przedstawiając się jako urzędnik jednego z banków, wyłudzał od różnych kupców ubrania, rowery i t. p.

Oskarżony o oszustwo, umknął ze Lwowa i wypłynął w latach 1908—9 w Düsseldorfie i Wiedniu, gdzie popełnił szereg oszustw. Z początkiem roku 1910 sprowadził się do Krakowa. Tu został ajentem handlowym i nawiązał stosunki z różnemi firmami, — przedstawiając się jako „inżynier dostaw", oszukał kilka firm i osób prywatnych, które mu zawierzyły.

Te liczne oszustwa, w których Gutman przez szereg lat znajdował stałe źródło dochodu, ośmieliły obwinionego do popełnienia jeszcze jaskrawszego oszustwa, świadczącego o wielkiej i wyrafinowanej jego przewrotności.

Będąc żydem, postanowił przyjąć chrzest. Zwrócił się więc do hr. Róży Raczyńskiej w Krakowie i oznajmił jej, że chce przyjąć chrzest. Hr. Raczyńskiej opowiedział bajeczkę o swej żonie-katoliczce i o ślubie cywilnym, który był zmuszony zawrzeć z nią (z powodu różnicy wiary) w Londynie. Hrabina zgodziła się zostać jego matką chrzestną. Obowiązki zaś ojca chrzestnego przyjął prof. Jerzy hr. Mycielski.

Chrzest odbył się w Krakowie w pierwszych dniach listopada 1911 roku, a Wolf na chrzcie otrzymał szumne imiona „Jerzy, Fryderyk".

W kilka dni po chrzcie wyłudził od swej chrzestnej gotówką 4200 koron, w zamian za jakieś bezwartościowe weksle. Hr. Mycielskiego zaś naciągnął na „pożyczkę" 300 K. Nadto nakłonił go do podpisania wraz z p. Karolem Zangenem weksla na 2300 koron, który został zeskontowany w miejskiej Kasie Oszczędności. (Weksel ten żyranci naturalnie musieli wykupić). Do podpisania tego weksla nakłonił hr. Mycielskiego przedstawieniem, „iż skutkiem chrztu naraził się na prześladwania żydów i utracił kredyt".

Rozprawa rozpisaną została na cztery dni. — Oskarża prokurator Dr Sozański, broni adwokat Dr Goldblat.

Ze sportu.

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów urządza w niedzielę dnia 23 czerwca br. wycieczkę do Wadowic celem wzięcia udziału w 25 jubileuszu tamtejszego „Sokoła". Zbiórka o godzinie wpół do 6 rano przed lokalem Klubu ul. Loretańska L. 6, wyjazd punktualnie o godzinie 6 rano, bez względu na ilość uczestników. Równocześnie Klub zawiadamia pp. członków, że zapowiedziane wyścigi cyklistów na dzień 28 bm. nie odbędą się, natomiast odbędą się w dniu 7 lipca br.

Wyścigi konne w Krakowie.

(Galicyjski Klub Jazdy Panów).

Pierwszy dzień.

Wtorek 25 czerwca.

I. Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Panowie jeżdżą. 1300 koron, ofiarowanych przez c. k. Ministeryum rolnictwa. Dla 3 letnich i starszych w Galicyi albo na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy. Meta 2000 m.

II. Oficerski wyścig z płotami. Nagroda honorowa, jeźdźcowi zwycięzcy i 1100 koron. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów, w posiadaniu oficerów i przez tychże dosiadanych. Meta 2400 m.

III. Wyścig myśliwski Zamku Łańcuckiego. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1500 koron, z których nagroda honorowa, ofiarowana przez Jej Ekscelencyą Romanową hr. Potocką. Meta 5000 m. (Nowy tor z Irish-bank).

IV. Nagroda rządowa. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. 1800 koron. Meta 4000 m. — Półkrwi konie 3 klg. ulgi wagowej.

V. Wyścig z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 koron, ofiarowanych przez Krakowskie Towarzystwo wyścigowe. Meta 2400 m.

VI. Błonia-Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Wiceprezesa JW. Pana Jana hr. Tarnowskiego jeźdźcowi zwycięzcy i 1200 koron. — Meta 3200 m.

Drugi dzień.

Sobota 29 czerwca.

I. Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Panowie jeżdżą. 1800 koron. Meta 2400 m.

II. Nagroda kasyna. Steeple chase. — Wyścig z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy i 1100 koron. Meta 3200 m.

III. Oficerski Wyścig myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana jeźdźcowi zwycięzcy przez Prezesa Jego Eksc. Romana hr. Potockiego i 1200 koron. Meta 5000 m. (Nowy tor z Irish-bank).

IV. Nagroda Totalizatora. Wyścig z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1500 koron, ofiarowane przez Austryacki Jockey-Klub. Meta 2400 m. Waga dla 4-letnich 72 kg., 5-letnich i starszych 75 kg.

V. Oficerskie Steeple chase. Wyścig z przeszkodami. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy i 1200 koron. Meta 4000 m. Półkrwi konie prócz tego 5 kg. ulgi wagowej.

VI. Wyścig pocieszenia gładki. — Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 koron, ofiarowanych przez Krakowskie Towarzystwo wyścigowe. Meta 1600 m.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„W słońcu". Jan Powalski. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1912.

Zdarza się, choć niezbyt często, że między czytelnikiem i autorem nawięzuje się od pierwszych kart jego książki nić serdecznej sympatyi, podobnej do tego pociągu, jaki odczuwa do siebie czasami dwóch ludzi, którzy spotykają się poraz pierwszy w życiu.

Takiego uczucia doznałem, czytając „W słońcu" i dlatego mój sąd o tym utworze młodego pisarza wypadł może stronniczo na jego korzyść. Ale to trudno, bo mówmy, co chcemy, ale sprawozdawca sądzić, jak Temida, nie jest w stanie. Zawsze jakieś uprzedzenie „za", lub „przeciw" autorowi będzie z jego słów przebijać.

Powalski, wprawdzie już gdzieś po pismach warszawskich coś drukował, ale jest świeżej daty, młodym pisarzem. Toteż młodą jest także jego książka, młodą w najlepszem znaczeniu tego słowa, prostą, jasną, przejrzystą.

„W słońcu" — to zbiór trzydziestu kilku obrazków, z których każdy mógłby stanowić osobną dla siebie całość. Bohaterami — „sit venia verbo" — są dwaj chłopcy: Włodek i Ryś Wapowscy, synowie zamożnego obywatela ziemskiego Polaka na Podolu, czy Ukrainie, tłem — stary dwór szlachecki, otaczający go park, rozległe, jak okiem sięgnąć, pola, poprzecinane jarami, a za nimi aksamitne łąki, dochodzące pod tak rzadkie w tamtych stronach lasy... W pierwszym obrazku autor naszkicował koniec późnej jesieni, w następnych — stopniowo — zimę, wiosnę, lato i wczesną jesień, w czasie której oba przemiłe chłopaki zostają odwiezieni na naukę do prywatnej polskiej szkoły w Warszawie.

Dla dwóch powodów czyta się z niezmierną przyjemnością te obrazki naprawdę „w słońcu" malowane. Raz, bo Powalski oddaje w nich z przedziwną, choć bezwiedną, maestryą rozmaite nastroje i fazy budzącej się duszy dziecięcej, a następnie, bo opisy wiejskiej przyrody miejscami są wprost kapitalne w swej prostocie. Niekiedy przypominają one najlepsze tego rodzaju rzeczy, spotykane w poezyach Konopnickiej lub w prozie Reymonta.

Dodajmy do tego zadziwiająco dobry, czysty, jędrny język, dalej dyskretnie wprowadzony ten nastrój patryotyczny, który bierze w jasyr duszę każdego Polaka, wreszcie wielkie wszystkiego, co polskie, umiłowanie, które tryska z każdego wiersza, a zrozumimy, skąd się wzięła owa nić sympatyi, o jakiej wyżej wspomniałem.

Powalski — to materyał, z którego powinien wyrobić się tęgi nawskróś polski pisarz. Już teraz zdradza dużą znajomość polskiej duszy, a pogłębi niezawodnie tę znajomość dalszą obserwacyą życia. Oby go tylko nie opuścił w przyszłości ten miły dickensowski optymizm, czyniący jego pracę, o której piszę, prawdziwym unikatem wśród przepojonych pesymizmem i dekadencyą utworów naszych najmłodszych pisarzy.

J. Trepka.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, dnia 19 czerwca. Dochodzą nas wieści, że naczelnikiem stacyi kolejowej w Nowym Sączu ma być zamianowany protegowany przez posła Koliechera żyd Traeger. Nadmienić wypada, że posterunek ten jest jednym z najważniejszych w kraju. Nowy Sącz jest punktem węzłowym, siedzibą wielkich warstatów kolejowych i dwu sekcyi konserwacyi.

Wspomniany p. Traeger jest urzędnikiem obecej dyrekcyi, zachodzi zatem obawa, ażeby śladem kolei północnej nie poszły inne dyrekcye kolejowe, wiemy bowiem, że żydowski personal urzędniczy na linii kolei północnej, chcąc utrwalić swój stan posiadania szerzy germanizacyę, aby tem zasłużyć się pewnym centralnym czynnikom.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby podczas obrad nad przedłożeniami wojskowemi po p. Lewickim zabrał głos p. German. Mowca, wyjaśniał stanowisko Koła polskiego wobec tych przedłożeń i powody, które skłoniły Koło do głosowania za niemi.

Po przemówieniach pp. Reizesa i Kramarza dyskusyę zamknięto.

Mowca generalny „contra" p. Bechynie zwalczał ustawę i występował przeciw madziarskim groźbom w Radzie ministrów, wypowiedzianym na konferencyi stronnictw. Mowcą „pro" był p. Fuchs. Po przemowie referenta mniejszości p. Leuthnera, obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby po końcowem wywodzie referenta, sprawozdawca mniejszości, p. Leutner, postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami wojskowemi. Wniosek ten w zwykłem głosowaniu odrzucono. Następnie w imiennem głosowaniu (na wniosek p. Fresla) 268 głosami przeciw 95 uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej.

Zgodnie z propozycyą prezydenta uchwalono odbyć dyskusyę szczegółową w trzech grupach. Pierwsza grupa obejmuje rozdziały 1 i 2 (§§ 1—40), druga grupa rozdziały 3—7 (§§ 71—88), trzecią grupę stanowi ustawa o obronie krajowej. Odmienne wnioski w sprawie podziału na więcej grup odrzucono. Zabrał głos spraw. Sommer.

Z komisyi.

W komisyi regulaminowej na dzisiejszem posiedzeniu ze względu na to że materyał stojący pod obradami, tylko „in continuo" może być przedyskutowany, a wobec krótkości czasu i intenzywności pracy Izby teraz to jest niemożliwe, uchwalono zwołać komisyę na 8 dni przed sesyą jesienną i wtenczas cały materyał w jednym ciągu przed posiedzeniami Izby załatwić.

W komisyi przemysłowej obradowano nad wnioskiem p. Einspinnera w sprawie zaprowadzenia wykładów o prawie przemysłowem na uniwersytetach. W dyskusyi zabierał głos także prof. Haiban.

Sytuacya.

Zupełna klęska przez. Dra Leo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w Kole polskiem po wczorajszem głosowaniu przedstawia się bardzo interesująco. Prezydent Dr Leo i jego najbliżsi zwolennicy, polscy demokraci nadrabiają miną i starają się wykazać, że Koło polskie właściwie odniosło zwycięstwo(!!). Inaczej postępują konserwatyści. Podolacy, chociaż wczoraj głosowali za całą rezolucyą, nie tają, że Koło polskie poniosło zupełną klęskę, bo w porównaniu z tonem i treścią przedwczorajszej rezolucyi Koło otrzymało zbyt małą satysfakcyę. Konserwatyści krakowscy zachowują się zupełnie milcząco. Nie powstają przeciw Dr Leowi, ale — co jest charakterystyczne — zupełnie go nie bronią.

W stronnictwie ludowem natomiast zapanował zupełny rozłam. Pos. Stapiński stracił panowanie nad samodzielniejszymi i inteligentniejszymi członkami stronnictwa. Na to w zupełności zasłużył. We wtorek bowiem przemawiał bardzo gorąco przeciw bar. Heinoldowi i rządowi i jest on autorem rezolucyi przedwczoraj uchwalonej. Gdy zaś wczoraj nagle poseł Stapiński zaczął udawać umiarkowanego, czy też stał się nim w istocie, czynił to bardzo niezręcznie. To też posłowie Długosz, Banaś, hr. Rey, Witos i inni bardziej inteligentni oświadczyli wręcz, że nie będą głosowali za drugą częścią rezolucyi. Stapiński wobec tego stracił głowę i o godz. 9 wiecz. uciekł po prostu z posiedzenia Koła i nie brał udziału w dyskusyi ani w głosowaniu. Posłowie ludowcy pozostali bez kierownictwa.

Pos. Kozłowski i narodowi demokraci twierdzą otwarcie, że Dr Leo bardzo źle poprowadził Koło, gdyż powinien się był przedtem przekonać, czy rezolucya, którą Koło uchwali zdoła obalić bar. Heinolda. Rezolucya uchwalona, a nie wykonana w obecnych warunkach ośmiesza całe Koło polskie.

To samo mniej lub więcej otwarcie wypowiada cała prasa wiedeńska.

„Neue Freie Presse", która przez cały ciąg przesilenia popierała otwarcie Koło polskie przeciw ministrowi Heinoldowi, w artykule wstępnym stwierdza, że nigdy Koło polskie nie było tak źle poinformowane o stosunkach politycznych w parlamencie — jak obecnie.

Sam prezes Dr Leo nadrabia miną. — Wczoraj na posiedzeniu Koła wygłosił mowę, w której oświadczył, że kto jego atakuje,— podkopuje wpływ i powagę Koła (?!). Wiemy, iż możemy się narazić na sprostowanie na podstawie § 19, mimo to twierdzę, — że treść mowy Dra Leo szła w tym kierunku.

W odpowiedzi zauważyć należy, że ci, co atakują Dra Leo, czynią to tylko dlatego, aby usunąć to, co jest dzisiaj, że Koło jest stale źle informowane o stosunkach politycznych i parlamentarnych. Dr Leo musi się ostatecznie zastanowić nad tem, czy ma być prezesem Koła polskiego, czy prezydentem Krakowa.

Doświadczenie ostatnich dni wyraźnie pokazało, że tych dwu godności nie można łączyć, gdyż każda daje aż za dużo do roboty.

Prezes Koła musi stale przebywać w Wiedniu, zwłaszcza jeśli niema dostatecznego doświadczenia politycznego. Wtedy choćby dlatego nie może Wiednia opuszczać, aby doświadczenie to nabyć.

Przebieg przesilenia stanowi dla prezyd. Dra Leo osobistą klęskę.

Cesarz do Polaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendblatt" donosi, że na audyencyi prez. Dr Leo oświadczył cesarz, iż stosunek jego do Koła polsk. trwa nie od dzisiaj lub roku, ale od szeregu lat. „Możecie mi ufać panowie, że nasz stosunek i na przyszłość pozostanie ten sam".

Rusini protestują.

Wiedeń (tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że Rusini dziś zajmą stanowisko wobec paktu zawartego przez rząd z Polakami. Z początku zdawało się, że Rusini nie będą się gniewali o środki, jakimi rząd przywrócił spokój. Tymczasem Rusini postanowili, jak słychać, zaprotestować przeciw temu ustępowi z posłuchania dra Leo u cesarza, który powiada, że sprawy w Galicyi mają być w przyszłości załatwiane za wspólnem porozumieniem obu narodowości.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że przy ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu na jesieni tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie obecny namiestnik Moraw Dr von Bleyleben.

Był on za ministeryum Dra Körbera prezydyalistą w ministerstwie spraw wewnętrznych, a potem przez szereg lat namiestnikiem na Bukowinie.

Zgoda posłów alpejskich z rządem.

Wiedeń. (T. B) „Corresp. Austria" dowiaduje się z miarodajnej strony, że nieprawdziwemi są wiadomości dzienników, jakoby na posiedzeniu rozszerzonego komitetu gospodarczo-wodnego posłów alpejskich oznaczono propozycye rządu jako zupełnie niewystarczające, ponieważ z wyjątkiem przedstawicieli Krainy, a częściowo i Styryi przedstawiciele wszystkich innych interesowanych w rekompensacie za drogi wodne krajach porozumiały się prawie zupełnie w zadawalający sposób z reprezentantami rządu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 czerwca.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes min. węgierskich przybył do Wiednia dziś o godz. 6 30 rano. Zaraz potem przyjechał także min. honwedów. Pomiędzy obu podróżami niema związku.

Min. honwedów bierze udział w naradach fachowych wojskowych, zaś Dr Lucacs był na posłuchaniu u cesarza i konferował z min. spraw zagranicznych.

Cesarz przyjął Dra Lucacsa na godzinnej audyencyi o godz. 9 30. Cesarz wyraził zadowolenie z przebiegu wypadków na Węgrzech. Prezes min. oświadczył, że Sejm do 29 b. m. uchwali wszystkie potrzebne ustawy. Cesarz ucieszył się i uspokoił tem, że ze strony opinii publicznej w wielu komitatach stronnictwo rządowe otrzymało wyrazy uznania.

O godz. 12 w południe odbył Dr Lucacs konferencyę z hr. Berchtoldem zaś popołudniu powrócił do Budapesztu.

Warunki pokoju.

Budapeszt. (Tel. wł.) Opozycya oświadcza, że obecnie jedyną drogą osiągnięcia spokoju jest zmiana rządu i prezydyum Sejmu.

Opozycya spodziewa się, że cesarz nie będzie sankcyonował ustaw wojskowych, uchwalonych wśród takich gwałtów.

Manifest opozycyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Opozycya zjednoczona ogłasza dziś manifest do opinii publicznej podpisany przez 117 posłów. W manifeście tym opozycya stwierdza, że Budapeszt jest obsadzony wojskiem, zaś gmach sejmowy policyą.

Posłowie nie mogą więc obradować. Manifest wzywa ludność, aby przeciw temu zaprotestowała.

Przed wyborem prezydenta.

Chicago. (T. B) Konwent narodowy republikański dziś się odroczył. Ponieważ zakwestyonowanie wyboru delegatów pozostawiono nie załatwione obiega pogłoska, że Roosevelt zjawi się w Konwencie. Roosevelt oświadczył, że spodziewa się, iż uczciwie wybrana większość Konwentu natychmiast dokona oczyszczenia listy delegatów. Jeżeli się to nie stanie, to spodziewa się, że uczciwie wybrani zerwą wszelkie stosunki z Konwentem.

Londyn. (T. B.) Donoszą tu z Nowego Jorku, że narodowy Konwent demokratyczny zbierze się 25 b. m. w Baltimore.

Bunt wojskowy w Chinach.

Pekin. (T. B.) W Mukdenie zbuntowała się onegdaj jedna brygada i dopuściła się rabunku w wielu handlach i zakładach jubilerskich. Kilkaset domów podpalono i zniszczono. Kobiety i dzieci schroniły się do konsulatu angielskiego.

Wydalanie lekarzy włoskich.

Konstantynopol. (T. B.) W sprawie lekarzy włoskich Porta zasadniczo zgadza się na ich pozostanie, żąda tylko wyjazdu kilku, których po nazwisku wymienia.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj wieczorem włoski okręt transportowy zajechał do zatoki Jumurtalyk, ale wnet się oddalił. Także drugi okręt zawinął do zatoki Marsyna i przeszukał jeden parowiec niemiecki i kilka żaglowców, poczem odjechał w kierunku Syryi.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Świetnemu c. k. uprz. Tow. Im. Gizeli, Filii w Krakowie, Floryańska 13, dziękuje niniejszem za rychłe i bez trudności przeprowadzoną wypłatę całego ubezpieczonego kapitału wraz z odnośną dywidendą po śp. mężu moim.

Julia Dominowa, wdowa po śp. Tomaszu, tercyanie I. wyższej szkoły realnej w Krakowie, ul. Studencka 12.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Kawy - PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

Kupuję

sypalnie, jadalnie, salony i zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy. — Kraków, ul. Gołębia l. 10 sklep. — Kupno i sprzedaż różnych rzeczy. 769 10 2

Spółka Rolniczo-Przemysłowa
Kraków, ulica Poselska L. 20.
sprzedaje parcele w Bronowicach Wielkich w parku pod wille — i parcele z budynkami nadającymi się na zakład przemysłowy jak piekarnię, stolarnię etc. 784 10 1

Spółka Rolniczo-Przemysłowa
Kraków, ul Poselska L. 20.
sprzeda dwie wille z laskiem koło Mogilan

Pokój umeblowany
w Rynku głównym do odstąpienia każdego czasu. Najchętniej dla inteligentnego urzędnika. Zgłoszenia pod „Dejot" do Administracyi „Głosu Narodu".

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE
CUKIERNICZY SUBJEKT
I w dziale ciast deserowych i tortów
II w dziale dekoracyi, cukrów pomadek „CUKERSZTUBA" **GOSPODYNI** do zarządu w kawiarni „KUCHENKA" **KELNERZY** uzdolnieni, **UCZEŃ** z ukończoną II klasą realną lub gimn. **KASYERKA z kaucyą.**
Cukiernia Lwowska
J. MICHALIKA
Floryańska 45, Kraków

Masło deserowe
z Weryni codzień świeże wysyła
Zarząd Dóbr Kolbuszowa
p. i tel. w miejscu
w paczkach 4 i pół kgr. netto po K. 16·20 loco Kolbuszowa. 799 4 1

Meble używane
do sprzedania ul. Szlak 21 II. p.
Książki powieściowe dla młodzieży i dzieci za bezcen. 804 2 1



Poszukuje się
AGENTA
za prowizyę odwiedzającego Kółka rolnicze, do odsprzedaży artykułu codziennego. Zgłoszenia do skrytki pocztowej l. 80, Kraków, Główna poczta. 805 3 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom
Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

FR. SEZEMSKÝ
FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya
POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.
Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi. 140 100 1

GALICYJSKI Bank ziemski

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

w ŁAŃCUCIE.

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedania ich Członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2) Ułatwia Członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

5) Przyjmuje wkładki oszczędnościowe począwszy od 50 kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem. 6 2

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki od 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32 I p.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W sławnych już w XVI wieku
kąpielach leczniczych
Felsözúgó (przedtem Dróżbaki) 45 minut od stacyi kolejowej Podolin (Spiż Węgry) rozpoczyna się od 15. maja
Sezon kąpielowy
który trwać będzie do 30 września.

Wody z kwasem węglowym, żelaziste i siarczane z gorących źródeł tejże miejscowości są uznane jako zbawiennie działające środki lecznicze tak do picia jak i do kąpieli w najrozmaitszych chorobach, a mianowicie: W chronicznym reumatyzmie mięśni i stawów, podagrze, kataralnych zaburzeniach organów trawienia, przy zapaleniach i po pozostałych wysiękach, po chorobach kobiecych, wysiękach okostnych, chorobach skóry, obrzękach gruczołowych, katarze płuc i tchawicy, katarze żołądka i kiszek, uciążliwościach trawienia, zastarzałych ran, gruźlicy płuc, chorobach nerek, przy wrzodach wątroby i śledziony, katarze pęcherza i nerek a w szczególności w rachitycznych chorobach dzieci.

Główny sezon od 20. czerwca do 25. sierpnia. Sezon pierwszy od 15. maja do 20. czerwca. Trzeci sezon od 25. sierpnia do końca września.

W pierwszym i ostatnim sezonie są tak pokoje, pensyonaty jako i ceny kąpielowe tańsze o 30—40% niż w sezonie drugim.

Radzi się zamawiać pokoje wcześniej.
Obszerne prospekty darmo i opłatnie wysyła
Zarząd kąpielowy
W FELSÖZÚGÓ (dawniej Dróżbaki) o p. Podolin
(Spiż-Węgry).

Nr. inser. 29.
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie
ul. św. Jana l. 3.
W sobotę dnia 22. czerwca 1912 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:
towary łokciowe, portiery, kapy jutowe, dywany, obuwie męskie i damskie oraz urządzenie domowe i sklepowe.
Kraków, dnia 20. czerwca 1912.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie
im. św. RODZINY
z prawem publiczności
połączone z internatem dla uczenic szkół ludowych, wydziałowych i seminarzystek. przyjmuje wpisy od dn. 25 czerwca do 4 lipca i od 25 sierpnia do 4 września, od godz. 10—12 przedpołudniem i od 3–5 popołudniu.
Kraków, Pędzichów 15.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON Nr. 190 b. **TELEFON Nr. 190 b.**

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość czcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż wz pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Prosi o wsparcie
człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Dziecko lat dwa na własność odda. Wiadomość: ul, Koletek Nr. 1 u stróża.

Chłopca 2 miesięcznego odda na własność. Wiadomość: ul. Brzozowa 11 u p. Kowalki.

Krynica-Zdrój
willa „**POD WAWELEM**", na wzgórzu, naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. 643 6 3

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Rolma i Sp.** Hula A-B u **J. Haaska** Szewska l. 5, u **Fr. Zopotha** Sienna l 12, u **Sperea i Sp.** Floryańska oraz innych perfumeryach

Staruszek
65 letni, długoletni roznosiciel gazet, zupełnie ociemniały, obecnie złożony ciężką niemocą nie mogąc zapracować na kawałek chleba, prosi litościwe serca o przyjście z pomocą w niedoli.
Łaskawe datki upraszam uprzejmie nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu".
TOMASZ BARANOWSKI.

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego
w Jezierzanach
ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do 7 koron 60 hal. Cenniki na żądanie franko

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Organista
swobodny, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli p. Józef Szary, Cieszyn, w fabryce p. KÖHNE.